

FOR MEMBERS ONLY

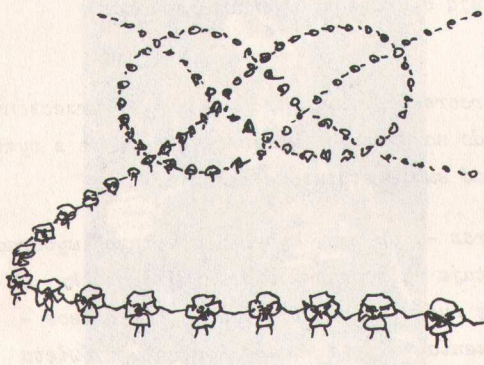
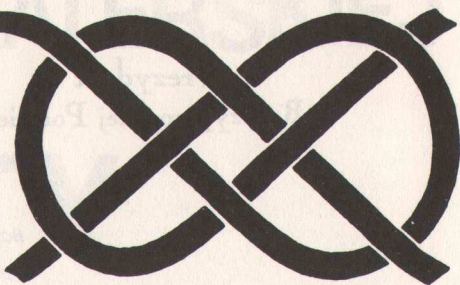
# Węzełek

NUMER 176

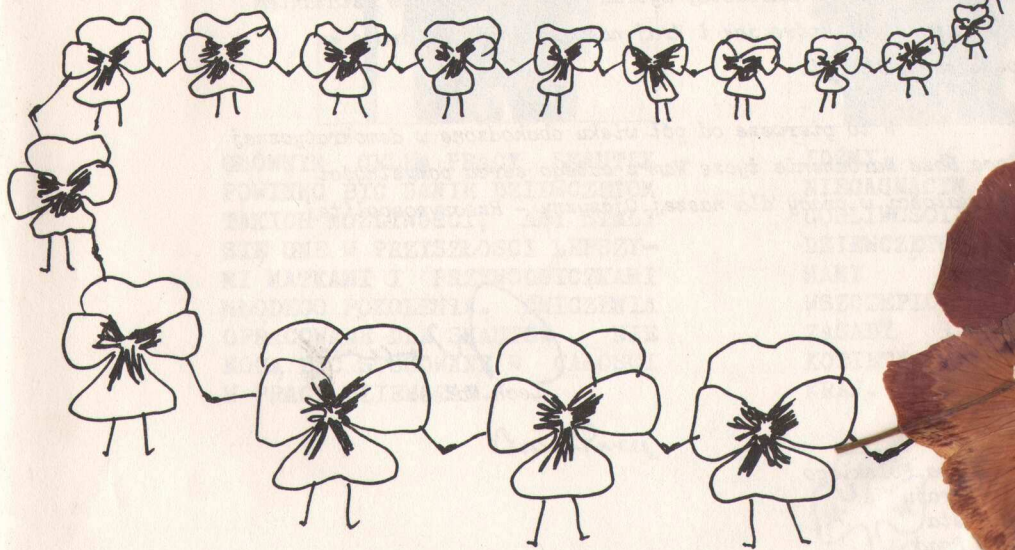
LUTY 1992 ROK 32

**GŁÓWNA KWATERA HARCEREK**

23-31 Beavor Lane London W6 9AP



W Dniu Myśli Braterskiej  
najlepsze życzenia  
wszystkim Bratkom  
przesyła  
Bratek Węzełek



archiwum  
harcerskie.pl

Pan Prezydent Lech Wałęsa przysłał nam życzenia świąteczne:

Warszawa, dnia 24 grudnia 1991 roku

Prezydent  
Rzeczypospolitej Polskiej

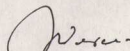
Harcerki i harcerze!  
Drużyny i druhowie!

*Boże Narodzenie jest świętem szczególnym, świętem nadziei, radości i pojednania. W tym dniu ludzie jednoczą się wspólną myślą, zapominają o urazach, wyznaczają nowe, szczytne cele.*

*Organizacje harcerskie w całym tradycyjnym Prasyresceniu mają napisane odniesienie do najwyższych wartości i zgodnie z tymi wartościami winny realizować swoje statutowe zadania.*

*Specyficznie teraz - gdy mamy wybrany w wolnych wyborach Parlament, gdy kraj nasz staje na początku szerokiej drogi ku normalności, gdy uczymy się żyć w wolnej i niepodległej Polsce - w dniu Święta Bożego Narodzenia, Święta Nowego Poranku i Święta Nadziei - musimy skierować swe myśli również w kierunku przyszłości i zastanowić się, jak najlepiej sprostać nowym wyzwaniom. Jak najlepiej pracować na rzecz silnej i niepodległej Rzeczypospolitej. Silnej mądrością, wytrwałością i wspólnym działaniem młodych pokoleń, które jak i kraj nasz wstępują na drogę ku lepszej przyszłości.*

*W to pierwsze od pół wieku obchodzone w demokratycznej Polsce Boże Narodzenie życzę Wam z całego serca pomyślności i wytrwałości w pracy dla naszej Ojczyzny - Rzeczypospolitej Polskiej.*

  
Lech Wałęsa

Harcistrza  
Związku Harcerstwa Polskiego  
poza granicami Kraju  
Stanisław Berkietta  
90 Mount Harry Road  
Seyoaks,  
Kent, TN 13 3JL

2

# DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

## 22 LUTY

22.2.1857 - 7.1.1941



GLÓWNYM CELEM PRACY SKAUTEK POWINNO BYĆ DANE DZIEWCZĘTOM TAKICH MOŻLIWOŚCI, ABY STAŁY SIĘ ONE W PRZYSZŁOŚCI LEPSZYMI MATKAMI I PRZEWODNICZKAMI MŁODEGO POKOLENIA. ĆWICZENIA OPRACOWANE DLA SKAUTÓW NIE MOGĄ BYĆ STOSOWANE W CAŁOŚCI W PRACY DZIEWCZĄT.

Basil Spence

22.2.1889 - 25.9.1977



IDŹNY W PRZYSZŁOŚĆ Z NIEGASNĄCYM ZAPALEM I GORLIWOŚCIĄ DAJĄC Z SIEBIE DZIEWCZĘTOM WSZYSTKO CO NAMY NAJLEPSZEGO ABY, WSZCZEPIĆ IM IDEALY I ZASADY I ZROBIĆ Z NICH KOBIETY JAKICH POTRZEBUJE KRAJ.

Joan Baden-Powell

3



fol. J.Englert

**ROZSZERZONE ZEBRANIE NACZELNICTWA**

W dniach 11 i 12 stycznia 1992 r. odbyło się w Londynie rozszerzone zebranie Naczelnictwa. W zebraniu tym wzięli udział:

- Członkowie Naczelnictwa mieszkający w Anglii oraz drużna Zosia Stohandel /Kanada/ i druż S. Kuś /USA/, ks. Prałat Z.Peszkowski/USA/.
- Przewodniczący Zarządów Okręgów: druż W. Zapart /Argentyna/, druż S. Janus/Australia/, druż E. Pomorski/Belgia/, druż J. Burski /Kanada/, drużna Ewa Gierat/sekretarz Z.O., USA/, drużna B.Zdanowicz, /W.Br./,
- p.o. Kom. Chor. na Niemcy, Danię, Austrię i Szwecję,
- Kierownicy Wydziałów Głównych Kwater,
- Komendanci Światowego Kursu Kształcenia Instruktorów: drużna Zosia Podkowińska i druż S. Podkowiński.

W sumie 33 osoby. Zdjęcie powyżej / na zdjęciu brakuje 2 osób/.



W sobotę wieczorem /11.1.92/ miał miejsce Opiekta Naczelnictwa, bardzo udana, na który zaproszeni byli, oprócz wyżej wymienionych, wszystkie instruktorki i wszyscy instruktorzy z Londynu.



**PO WAŻNYM SPOTKANIU W LONDYNIE**

Tak się świetnie złożyło, że po wizycie u rodziny w Cheshire planowałam kilka dni w Londynie w styczniu. Dostałam zaproszenie do udziału w sesji 4 na rozszerzonym, dwudniowym zebraniu Naczelnictwa. Potem się okazało, że mam reprezentować Okręg USA zamiast przewodniczącego Okręgu, a więc spędziłam na Beaver Lane całe dwa dni. Nawet, gdyby druż Stefan Putro, nasz przew. Z. O. mógł być przylecieć z Detroit, jest chyba rzeczą oczywistą, że moje miejsce 11 i 12 stycznia było na Beaver Lane, jeśli akurat znalazłam się w Londynie.

- Dwie msze św. i słowa ks. Peszkowskiego, który "zaglądał do dołów śmierci" /kolekcja w Charkowie, Twern, Miednoje/ i stale bierze udział w harcowskich dyskusjach porównawczych w Polsce,
- bardzo liczny udział w dobrze przygotowanym opiatku,
- doskonale zorganizowane wyżywienie i pogaduszki w czasie posiłków,
- radość spotkania przyjaciół,

to prawdziwie harcowskie i pozytywne przeżycia dwóch pracowitych dni.

Dobrym pomysłem była szybka ankieta na początku zebrania, ale większość 40tu pytań sformułowano w sposób nie pozwalający na jednoznaczne odpowiedzi, stąd rezultaty liczbowe nie dają wskazówek.

Dyskusje w grupach, na temat "wydawnictwa" /sesja 4/ i na temat "Nasza przyszłość" /sesja 5/ ograniczone były do zebrania odpowiedzi na pytania, jak np. "czy Naczelnictwo ma zajmować się administracją pism. OCZYWIŚCIE ŻE TAK!" W redagowanie i w dystrybucję WĘZEŁKA /hm.H.Siedziwska, hm. M.Niewiarowska/ oraz ZNICA /hm. M. Assarabowski,USA/ wkładana jest "cała dusza" i wkład ten jest owocny. Wpływają listy i prenumeraty.

Inne pytanie: "czy Okręgi mogą wypowiadać się w OGNISKU na tematy własnego środowiska". OCZYWIŚCIE, ŻE TAK!

Sęk w tym, że od lat nie było w OGNISKU aktualnych wypowiedzi, poza przedrukami. A przede wszystkim, że rzadko się ono ukazuje. /W 1991 rozszedł się tylko jeden numer/.

Druż Przewodniczący poinformował, że w lutym na ukazać się pismo instruktorskie, dwumiesięcznik. Redaktor Michał Budkiewicz /z ZHR/, współredaktorzy z innych organizacji. Omówimy w Węzełku, jeśli do nas dotrze to nowe pismo.

Wypowiedź drużny Basi Bienias "Nasza Przyszłość" - sesja 5 - nie dotyczyło struktury organizacyjnej, lecz dała cenne sugestie, do dalszej dyskusji jak np.: - Duchowy wymiar życia - środki zaradcze na odzłowienie, - konieczność wybiegania problemom naprzeciw, śledzenie programów rozwijających się organizacji skautowych. - korekacja w skautingu

Wypowiedź drużny Basi ma podobno ukazać się w OGNISKU, może więc posuniemy te trudne sprawy.

Rola nas, kobiet, jest dążyć do bardziej "organicznej" i całościowego traktowania zagadnień, mniej mechanicznego i formalnego. A niestety szereg sformułowań zupełnie nie prowadzi do praktycznych rozwiązań.

Tytuł sesji 3 brzmiał: "Młodzi instruktorzy - przyszłość naszej organizacji polega na wciągnięciu młodych instruktorów do władz".

W pytaniach ankiety kilkakrotnie poruszana była sprawa wieku: drużynowych, funkcyjnych, członków władz. Było też pytanie /w sesji 5/ - czy powinno być automatycznie przechodzenie do wędrowników w wieku lat 15?

Niezależnie od odpowiedzi na takie pytania - praktyka życiowa w ZHP pgK nie pozwala na realizację nawet słusznych teorii. Jest nas mało, w wielkim rozrzuconiu, potrzeba nam wytycznych, świadomości celu, a przede wszystkim życzliwości i dobrej woli. Bez tych cech żadne przepisy, regulaminy i teorie nieznośne nie rozwiążą. Celem kształcenia nie jest przecież wciągnięcie młodych do władz.

Konieczny jest kurs do mianowania phm, dobrze, że obie Główne Kwatery starają się prowadzić kursy światowe, centralne. Drugi taki kurs, odbędzie się w sierpniu tego roku na Kanadyjskich Kaszubach / pierwszy odbył się w Anglii w 1989r./.

Ale mianowanie Hm. jest całkowicie indywidualne, a wypisywanie na tablicy cech harcmistrzowskich byłoby poprostu odmieaszające. Mianowanie Hm. to jak służby wieczyste w zakonie. Ocena całego stylu życia przez życiowych przyjaciół, od chwili osiągnięcia stopnia phm., jest podstawą mianowania Hm.

Domaga się omówienia stopień "działacza/ki" przyznawany w ramach Org. Hoek, Org. Herys lub KPH. Już pisaliśmy o tym w ZNIOZU i nadal będziemy sprawę poruszać.

Specjalnie w WĘZELKU musimy też dbać o "kobiece dotknięcie" w ZHP - życiowe, delikatne a dogłębne. A przede wszystkim realistyczne i praktyczne. Dobrze było usłyszeć słowa hm. Zosi Stohandel z Toronto o "chłopczykach" które nie są wrotem harcerskiego wychowania, albo słowa hm. Basi Zdanowicz wyrażające troskę instruktorek Chorągwi W.Bryt. o harcerskie finanse oraz o usprawnienie informacji i komunikacji. Jest to jedna z odpowiedzi na pytanie "Czego spodziewamy się od Naczelnictwa?" oraz przyczynek do wypowiedzi druha Naczelnika na temat piastowania dwóch funkcji albo i więcej np. wyliczenie funkcji hm. Luny Golińskiej sąjeboty pół strony! Najprzyjemniejsza będzie wiadomość, że druha Luna ma być Komendantką kursu drużynowych europejskich w Zakopanem w sierpniu b.r.

Wracam do Bethlehem, na lotnisku oddaję do WĘZELKA ten list i łączę się myślą z czytelnikami w Dniu 22 lutego.

Czuwaj!

Ewa Gieratowa, hm.



Z Nowym Rokiem należy odnowić prenumeratę.  
Przypominamy:

**prenumerata**

Upewnienie przypomniemy, że roczna prenumerata Węzela wynosi:

W W.Brytanii i w Skrajnie wynosi 5,00	
we Francji	25,00 Fr. Fr.
W St. Zjednoczonych,	15,00 dol.
Kanadzie i Australii	wyjższ 9,00 dol.

Osaki należy wysyłać na Półkiah Glih Outside Ass.

Jednocześnie, Węzelek chce serdecznie podziękować duchowi Januszowi Wielga, który od lat bardzo sprawnie i sumiennie załatwia prenumeraty z terenu USA.

Adres druha Janusza Wielga - 9935 Montana  
Franklin Park  
Ill. 60131 U.S.A.

## z teczki wydziału kształcenia

ZASTANÓWCIĘ SIĘ JAKIE WARTOŚCI WYCHOWAWCZE STWARZA SYSTEM ZASTĘPOWY.

Największą wartością, którą stwarza system zastępowy to jest współpraca. W otoczeniu współpracujących z innymi, harcerka ma możliwość na pracę nad sobą. To znaczy że każda harcerka może i powinna rozwijać się w swoim własnym tempie, ale nie może tego robić niezależnie od reszty. Ona jest częścią grupy i musi pamiętać, że jej zachowanie i uczynki wzmacniają/ostabiają nie tylko ją ale i całą zastęp. W zastępie każda się uczy, że jeśli ma chęci to może podbić świat ale, że tak samo będąc częścią grupy ma pewną odpowiedzialność wobec niej.

W Ameryce zastęp bardzo duży nacisk na indywidualność. W szkole, w sporcie, w pracy jest ciężka konkurencja o najlepsze wyniki. Takie wychowanie jest dobre, bo wymaga się dużo od samej siebie. Ale jak się myśli tylko o sobie i o swoich korzyściach, to łatwo skrzywdzić innych.

Harcerski zastęp smusza dziewczynką do współpracy z innymi. Zastęp jest jednostką złożoną z kilku części/harcerek. To tak jak w maszynie, wszystkie części muszą wprawie osobno dobrze działać zanim cała maszyna ruszy. Harcerka wie, że jest częścią grupy, której na jej obecności i pomocy zależy. I na odwrót, harcerka wie, że jeśli potrzebuje pomocy to może liczyć na swój zastęp. W zastępie dziewczynki chyba są bardziej pewne siebie. Każdy człowiek chce należeć do jakiejś grupy. Taką grupą w harcerstwie jest zastęp. Harcerki mogą się różnić, być każda inna, ale przez pracę w jednym zastępie poznają się, zbliżają się i w końcu tworzą jedną grupę.

Współpraca w zastępie uczy harcerkę szanować innych. Każda harcerka poza harcerstwem jest inna. Jedna woli sporty, druga sztukę. Jedna jest rozmowna, inna cicha, itd. W zastępie, przez współpracę i przyjęcia, każda poznaje inne i szanuje, że nawet jeśli nie są tym samym "typem" to jest im dobrze razem. Jak harcerka czuje się swobodnie i jest lubiana przez inne to się nie wstydzi być sobą. A kiedy jest sobą, to wtedy właśnie jest jej najłatwiej wyrazić, rozwijać jej własne cechy, talenty i charakter.

Ania Koszowska, U.S.A.

## z teczki wydziału kształcenia

JAKA POWINNA BYĆ WSPÓŁCZESNA INSTRUKTORKA? JAKIE CECHY INSTRUKTORSKIE UWAŻASZ ZA NAJWAŻNIEJSZE?

Wydaje mi się, że jeden z najbardziej ważnych problemów dla instruktorek to właśnie problem połączenie jakby dwóch spraw odrębnych, otóż to połączenie starych, wypróbowanych zasad z "nowymi" i szybko posuwającym się światem. We współczesnym świecie problem pokoleń nie jest wcale teoretycznym problemem, ale jest to przełęcz która mimowolnie oddziela i którą nie wszyscy potrafią przekroczyć, trafiając z jednej strony do drugiej. Wpływy stosunkowego dobrobytu i odmiennej kultury od tej w której wychowali się rodzice różnią obrazu, ale harmonia polega na połączeniu d o b r e g o z o b u s t r o n e. Zawsze będą jakieś konflikty, ale według mnie instruktorka powinna mieć tą umiejętność rozumienia starych wypróbowanych metod i zarazem interpretować to w odpowiedni sposób do nowych zastosowań jak i życia współczesnego. Harcerstwo, jak wiemy, jest zawsze aktualne i dlatego bardzo istotna jest zmiana i dostoj-



## Z teczki wydziału kształcenia

sowanie się do warunków coraz to nowych ale pod warunkiem, że nie traci się styczności ze starymi zasadami jak i korzeniami. Wiemy, jako kandydatki na instruktorki kursu korespondencyjnego pod hasłem "KORZENIE", że bez zdrowych korzeni drzewo nie może mieć ani obfitych ani zdrowych owoców..... liście, kwiaty, całe drzewo czerpie właśnie z tych zdrowych penetrujących korzeni soki inspiracji, entuzjazmu, inicjatywy, porozumienia, wyjaśnienia, zrozumienia przyszłości i nadania znaczenia teraźniejszoci jak i przyszłości....

Ważne cechy współczesnej instruktorki w takim kontekście są chyba przede wszystkim osobiste cechy charakteru, które zachęcałyby pozytywnym przykładem. Potem są cechy zewnętrzne, umiejętność współpracy z trudnym wiekiem młodzieżowym, bo przecież instruktorka to nie nauczycielka, ale wychowawczyni, która jest zarosem i kolanką i fajną starszą siostrą. Instruktorka, obojętnie ile ma lat, jest kobietą, która potrafi zachować młodość ducha. Ma ona fleksybilność podejścia do spraw i chociaż jest zwolenniczką zasad, które były inicjatywą przełomu pierwszego i drugiego dziesięciolecia tego wieku, potrafi to wszystko zaktualizować w żywy sposób. Ma zdrowe i energiczne podejście do życia i żyje harcerskim "CZUWAJ!"

Isabella Trojanowska  
W.Brytania



## JESZCZE O PIELGRZYMKACH DO CZĘSTOCHOWY

Nawiązując do artykułu z Nr. 174 "Węzełka" dotyczącego pielgrzymki do Częstochowy chciałabym wspomnieć o działalności druhy Dudy - Gertrudy Kuklińskiej, przed wojną drużynowej i Żeńskiej Drużyny Harcerek w Bydgoszcy, a obecnie dr. Collie zamieszkałej w Londynie.

Druha Duda, wraz z mężem Polakiem - również lekarzem, od 10 lat przyjeżdża do Polski z darem leków, aby udzielać pomocy lekarskiej uczestnikom pielgrzymki warszawskiej do Częstochowy. Ostatnio brała udział jako lekarz w Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymce Diecezjalnej. Niestrudzenie pomagają na trasie wiozącyemu grupom uczestników biorąc czynny udział we wszystkich pracach służby zdrowia. Każdego roku ocekują na nich w mijanych wsiach i osiedlach, matki z chorymi dziećmi, ludzie starzy, smielętnicy, którzy oprócz porady lekarskiej i ciepłego słowa, otrzymują równocześnie potrzebne lekarstwa. Pomocy udziela się od rana do późnych godzin wieczornych.

Najbardziej jednak druha Duda wita się po drodze z grupami harcerskimi zapraszana przez nich idzie na ogniska, by wspólnie pogadać i pospiewać.

Praca druhy Dudy jest przykładem dobrej, harcerskiej roboty.

F. Krzymińska  
Gdańsk

## NASZA PRZYSZŁOŚĆ?

Temat ten jest bardzo aktualny i wobec tego szeroko dyskutowany w różnych zespołach naszej Organizacji. Był też dyskutowany na Konferencji Instruktorek w W. Brytanii. Oto wyniki tej dyskusji.

Konferencja Instruktorek Chorągwi Harcerek w Wielkiej Brytanii zebrana w dniu 1go grudnia 1991 r. w Birmingham, zwraca się z następującymi uwagami i zapytaniami do Druha Przewodniczącego i Naczelnicstwa ZHP, w związku z sytuacją zmieniającą się w Polsce.

1. Prosimy o informacje od Naczelnicstwa na następujące tematy:
  - a. wypowiedzi oraz stanowiska Naczelnicstwa na temat rozmów porozumiewawczych z organizacjami harcerskimi w Polsce.
  - b. wypowiedzi delegatów Naczelnicstwa podczas toczących się rozmów.Sugerujemy aby wznowiono "Biuletyn Informacyjny" i "Ognisko".
2. Uważamy, że opinie każdej Chorągwi powinny być uwzględnione podczas ewentualnych rozmów z Polską. Do Grupy Roboczej Naczelnicstwa powinien być wyznaczony delegat każdego Okręgu, który będzie reprezentował opinie i odpowiadał przed Zarządem Okręgu.
3. Sugerujemy aby Naczelnicstwo oraz Grupa Robocza były gotowe do umów z prawnym, legalnym, statutowym harcerstwem w Polsce na temat przyszłości Harcerstwa Polskiego poza Polską. Wysuwamy następujące warunki:
  - a. nie zmieniamy struktury organizacyjnej w krajach od Zarządu Okręgu w dół.
  - b. nie zmieniamy programów pracy, stopni, sprawności w żadnej gałęzi naszej organizacji.
  - c. kształcenie posostaje bez zmian. W razie likwidacji struktury nadzrejonej poza granicami kraju, przyjmujemy całkowite odpowiedzialność za kształcenie w kraju zamieszkania.
  - d. wydawnictwa posostają w gestii Głównych Kwater lub Kraju.
4. Należy się zastanowić dziś nad organizacyjną przyszłością naszego Związku. Chciałybyśmy odpowiedzi - czy
  - a. podporządkujemy się Polsce za każdą cenę.
  - b. utrzymujemy nasz dzisiejszy schemat w całości.
  - c. włączamy się w organizacje skautowe naszych poszczególnych krajów.
5. W sprawach finansowo-gospodarczych, chcemy zapewnienia, że będzie zabezpieczony wypracowany przez pół wieku dorobek, majątek i finanse ZHP. Uważamy, że dorobek naszej Organizacji winien posostać w gestii Zarządu Okręgu danego kraju w którym się znajduje, oprócz gmachu na Beavor Lane.
6. Przypominamy, że wszelkie decyzje dotyczące przyszłości naszej organizacji powinny być podjęte uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu.

T.B. Ciecierska, hm.  
Komendantka Chorągwi  
Harcerek w W.Brytanii



# ROZWAŻANIA

Od wielu lat myślę i zastanawiam się nad tym dlaczego w naszym wychowaniu harcerskim pełnowartościowego człowieka zaniedbujemy wychowanie fizyczne. Sięgając w daleką przeszłość, do początków naszego skautingu, który przerodził się w Harcersstwo musimy stwierdzić, że kształcenie charakteru szło w parze z kształceniem i doskonaleniem się pod względem fizycznym.

Wiemy, że u podstaw naszego ruchu wielką rolę odgrywał "Sokół" - organizacja w której najważniejszą rolę było wyrobienie tężyzny fizycznej młodzieży, a dewizą "Sokoła" było: "W zdrowym ciele zdrowy duch".

W okresie niepodległości, kiedy Organizacja nasza była w pełni rozwoju, połączona z młodym, stającym na własne nogi Państwem zaczęły również powstawać inne organizacje młodzieżowe na innych zasadach niż nasze, harcerskie. Z natury rzeczy sport i wychowanie fizyczne odgrywały tam dużo większe role niż w harcersztwie, którego głównym zadaniem było wychowanie ideowe, w oparciu o służbę Państwa.

Uznając ważność zdrowego społeczeństwa Państwo wprowadziło - Polską Oznakę Sportową - do zdobywania dla wszystkich, młodzieży i starszych. I tak stopniowo zaczęliśmy zapominać o wprowadzaniu do programów pracy elementów wychowania fizycznego. Wprawdzie znałam w tym okresie drużyny, gdzie dziewczęta indywidualnie zdobywały P.O.S. /Państwowa Oznaka Sportowa/ ale nie było to uważane jako praca harcerska, a raczej wyszyn osobisty.

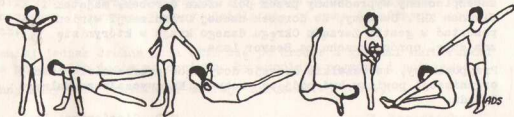
W rezultacie co nam pozostało ?

Musτρα, która raczej służy jako przypomnienie karności organizacyjnej i gimnastyki obozowa, nie zawsze dobrze prowadzona /10-15 min./ w czasie trwania obozu /14 - 21 dni w roku/. Od czasu do czasu mamy jeszcze nieśmiertelną grę w "Dwa Ognię" którą się zapycha dziury w programach zbiórek. Oczywiście mamy jeszcze sprawności sportowe, ale to tylko dla tych co chcą je zdobywać. W praktyce bardzo mało są zdobywane.

Osobiście jestem ogromną zwolenniczką wychowania fizycznego w naszej organizacji. W latach 50ych zorganizowałam obóz Wychowania Fizycznego na Derby /Anglia/. Instruktorką była hm. J. Truscoc, wysokiej klasy specjalistka w tej dziedzinie, gdyż poprzednio była instruktorką w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego /CINF/ w Warszawie.

Próbowałyśmy również podczas obozów w Francji organizować zawody sportowe. Robiło się to również na Złotach Światowych, ale były to sporadyczne wypadki.

Zasadniczo nie na miesiąc na systematyczną pracę w dziedzinie sportu w programach pracy drużyn.



Co jest tego przyczyną ?

Myślę, że przede wszystkim stopniowe zapomnianie o tym, że żeby być dzielną, zaradną, sprężystą należy być zdrową, wygimnastykowaną, o silnych mięśniach, dużej odwadze i pewności siebie. Pamiętajmy, że te cechy napewno przydadzą się w dalszym życiu każdej harcerce. Oczywiście mogą się zdarzać wyjątki, gdzie nie sposób jest wymagać od dziewczyny wychowania sportowego.

W konkluzji dochodzę do wniosku, że można wrócić do założenia pierwotnego czyli równomiernego wychowania psychicznego i fizycznego przez:

- Przygotowanie przez G.K.Hek oznaki sportowej - H.O.S. - i zachęcanie dziewcząt do jej zdobywania wprowadzając ten temat do pracy drużyn.
- Przygotowywanie dziewcząt w pracach zbiorowych do konkursów sportowych w hufcach.
- Położenie większego nacisku na zdobywanie sprawności sportowych według wyboru własnego harcerki.

Ale najważniejszym wydaje mi się, to aby nasze instruktorki pełniące funkcje w pracy z młodzieżą zrozumiwały, że choć wychować jaknajlepiej młodą dziewczynę należy jej pokazać wszystkie dodatnie cechy wychowania fizycznego, które dadzą jej nie tylko sprężysty krok, siły mięśni ale także dobrą figurę i wdzięk...

To powinno być przysłowiową "przyjętą na haczyk".

E. Andrzejowska, Hm.

## Pamięci „Czarnego”

Przed zabytkowym Dworem Gdańskim, siedzibą Komendy Gdańskiej Chorągwi ZHP w Gdańsku odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy pamięci zasłużonego harcmistrza - Józefa Grzesiaka "Czarnego", b. komendanta Chorągwi wileńskiej, gdańskiej i Szarych Szeregów w Wilnie, oficera WP i AK oraz więźnia Wokurty.

Na uroczystości przybyli harcerze z kilkunastu drużyn z postami standardowymi i orkiestrą harcerską. Udział wzięli przedstawiciele komendy chorągwi seniorzy ZHP z Kręgu "Korzenie", kombatanoci, ks. biskup ordynariusz diecezji gdańskiej Tadeusz Gocłowski i mieszkańcy Gdańska.

Komendant Chorągwi przyjął raport od drużynowych i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Przedstawiono również krótką biografię ś.p. J. Grzesiaka, po czym pani Klementyna Grzesiak /Aona/ i Józef Grzesiak /syn/ dokonali odsłonięcia tablicy. Następnie ks. biskup T. Gocłowski, po przesłonięciu do zebranych poświęcił pamiątkową tablicę. U stóp złożono wiązanki kwiatów. J.G. "Czarnemu" Komenda Główna ZHP przyznała pośmiertnie Krzyż za Zasługi dla ZHP z Mieczami.

Uroczystość zakończono sesją poświęconą pamięci J. Grzesiaka "Czarnego".

T.Tkaczyk.

Na podstawie wycinka z "Dziennika Bałtyckiego" /23.9. 1991/ nadesłanego nam przez drużynę F. Krzymińską z Gdańska.

# "Zaglądałem do dołów śmierci"

Ojciec Święty otrzymał ode mnie jedyny w swoim rodzaju dar - kryzyk, wykonany z korzeni olchy, które obejmowały czaszki i kości pomordowanych oficerów. Te olchy, romadną na mogile ofiar NKWD, musieliśmy wycoznąć. Nigdy nie widziałem tak szaleńczo pracujących ekipy. Wórnó na nos dwóch ludzi, którzy w sowieckich grobach opracili swoich oficerów. Ja straciłem sprzęt. Ekipa pracowała bez opamiętania. Nigdy nie szliśmy spać przed pierwszą poracną nocą, nie mogliśmy stracić ani godziny. Każda kostka, każdy naramiennik, militaria - wszystko zostało dokładnie spisane.

Gdy Rosjanie znaleźli czaszki, wolałi do mnie: "Pan ksiądz, już jest czaszka!". Wszystkie te czaszki miałem w dłoniach. Nakładalem na nie różańca, które w czerwcu br. dostałem od Ojca Świętego w Białymostku. Każda wydobyta czaszka była z największą czcią omodlona. Ktoś pytał, dlaczego to robie. Odpowiadałem, że czynię to w imienia Kościoła, tak jakby to robiła matka, gdy dziecko, jeżeliby znalazł czaszki swego syna. Każdego dnia kończyłem pracę Mszą i, i pierwsze zawsze czytałyśmy z Pisma św. słowa, które Pan Jezus mówił z krzyża.

Każdego dnia o godz. 12 odmalowaliśmy *Anioł Pański* w łączności z Ojcem Świętym i ze zmarłymi. Wtedy prace uslawy, wszyscy gromadziły się wokół mnie i wspólnie się modlili. Jak wcześniej wspominałem, każdy dzień kończyliśmy modlitwą i dziękczynieniem za to, że możemy uczestniczyć w tym etapie - jak to nazwałem - "miedzi i sierpienia Polski". Również rosyjscy prokuratorzy uczestniczyli we wszystkich nabożeństwach. Nawet pilnowali, by wszystko odbywało się na czas.

Rozmawiałem z tamtejszym metropolita, Nikodemem. Dwa razy podczas mego pobytu przyjeżdżał, aby po prostu rzec mi pomodlić. Wszystko, co robimy, to robimy ze świadomością, że naród nasz powierzył odkrycie tajemnicy, która była tak straszliwie ukrywana przez tyle lat. Ofiara naszych oficerów pomoże nam nazwać narodowy świadomec sobie, czego się można spodziewać, jeżeli dotyka się ateizmu, bolszewizmu.

- Przydzielono nam do dyspozycji żołnierzy, głównie saperów. Byli to młodzi ludzie z 14 republik. Swoje czynności wykonywali suwamiennie i z wielką czcią dla zamordowanych. Tempo pracy przeze 16 czy 17 dni było ogromne. Nigdy nie widziałem tak szaleńczo pracujących ekipy. Wórnó na nos dwóch ludzi, którzy w sowieckich grobach opracili swoich oficerów. Ja straciłem sprzęt. Ekipa pracowała bez opamiętania. Nigdy nie szliśmy spać przed pierwszą poracną nocą, nie mogliśmy stracić ani godziny. Każda kostka, każdy naramiennik, militaria - wszystko zostało dokładnie spisane.

Gdy Rosjanie znaleźli czaszki, wolałi do mnie: "Pan ksiądz, już jest czaszka!". Wszystkie te czaszki miałem w dłoniach. Nakładalem na nie różańca, które w czerwcu br. dostałem od Ojca Świętego w Białymostku. Każda wydobyta czaszka była z największą czcią omodlona. Ktoś pytał, dlaczego to robie. Odpowiadałem, że czynię to w imienia Kościoła, tak jakby to robiła matka, gdy dziecko, jeżeliby znalazł czaszki swego syna. Każdego dnia kończyłem pracę Mszą i, i pierwsze zawsze czytałyśmy z Pisma św. słowa, które Pan Jezus mówił z krzyża.

Każdego dnia o godz. 12 odmalowaliśmy *Anioł Pański* w łączności z Ojcem Świętym i ze zmarłymi. Wtedy prace uslawy, wszyscy gromadziły się wokół mnie i wspólnie się modlili. Jak wcześniej wspominałem, każdy dzień kończyliśmy modlitwą i dziękczynieniem za to, że możemy uczestniczyć w tym etapie - jak to nazwałem - "miedzi i sierpienia Polski". Również rosyjscy prokuratorzy uczestniczyli we wszystkich nabożeństwach. Nawet pilnowali, by wszystko odbywało się na czas.

Rozmawiałem z tamtejszym metropolita, Nikodemem. Dwa razy podczas mego pobytu przyjeżdżał, aby po prostu rzec mi pomodlić. Wszystko, co robimy, to robimy ze świadomością, że naród nasz powierzył odkrycie tajemnicy, która była tak straszliwie ukrywana przez tyle lat. Ofiara naszych oficerów pomoże nam nazwać narodowy świadomec sobie, czego się można spodziewać, jeżeli dotyka się ateizmu, bolszewizmu.

- W charkowskim lesie pochowano prawie 4 tys. Polaków. W wyznaczonym nam czasie prowadziliśmy prace ekskumacyjne wykonywali suwamiennie i z wielką czcią dla zamordowanych. Tempo pracy przeze 16 czy 17 dni było ogromne. Nigdy nie widziałem tak szaleńczo pracujących ekipy. Wórnó na nos dwóch ludzi, którzy w sowieckich grobach opracili swoich oficerów. Ja straciłem sprzęt. Ekipa pracowała bez opamiętania. Nigdy nie szliśmy spać przed pierwszą poracną nocą, nie mogliśmy stracić ani godziny. Każda kostka, każdy naramiennik, militaria - wszystko zostało dokładnie spisane.

"Śmiertelnikiem" nazywamy blaszkę która składa się z dwóch części, wypisanyim nazwiskiem, imieniem datą urodzenia i innymi danymi. Jest to ważny identyfikator żołnierza. Gdy ginie on na polu chwały zostawia część tej blaszki trafia do ewidencji i najczęściej znajduje zawiada daną rodzinie o śmierci.

- Przygotowano 10 tramien, do których złożono kości należące do szczytkami morderców. Trumny ze szczytkami pochowano na miejscu, w charkowskich dołach, w których znalezione największe czaszki. Ostatnia trumna była niesiona uroczysto, pogrzebano ją 10 sierpnia w Placowiakach, w obecności biskupa polowego z Polski, Leszka Stawia Głódzia, przedstawicieli polskich władz, członków rodzin zamordowanych i polskiego plutonu wojskowego. Oprócz polskich flag był znak Wirylii Militarii, gdy wszyscy żołnierze obywatelnym orderem zostali odznaczeni.

- Każda najdrobniejsza rzecz zostala spisana przez Polaków oraz Rosjan i wysłana do Polski na dokładne badania w zakładach kryminalistyk. Na miejscu był fotograf i operator filmowy. Siotografowano i sfilmowano 820 obiektów. Do Warszawy zawieziono również próbki ziemi z mogil. Na miejscu bowiem stwierdziliśmy, że do dołów była wlewana jakaś ciecz o właściwościach żrących. Chyć tutaj dodać, że Rosjanie pracujący przy grobach dali mi taką grubką ziemi mówiąc: "Papa rymski będzie w Polsce, to weź dla niego trochę ziemi. Niech wie, że też żywcili jesteśmy i do czego odkrył te tajemnicę". W roku trzymam kamień z Charkowa, który zostawie na Jasnej Górze.

- Cerkiew w której przede wszystkim wzięli byli policy oficerowie, żołnierze i policjanci, znajduje się w środku miasta. Jest to stoczona murów. Proszono mnie, abym nie wchodził do środka. Przed cerkwia odgrawiam Mszę św. Przybyli wojownicy, niektórzy nawet zdawali się po swoje żony. Była to pierwsza Msza św. odprawiona w

tych miejscu. Od czasu, gdy Polacy zostali wyprowadzeni, cerkiew jest zamknięta. Na jej ścianach zapowiesz się napisy i inne ślady po tych, którzy tam przeżywali.

- Twierdzą, że potem pozwolą wejść. Nie wiem, czy są to względnie czyste higieniczne, czy też chcą zatrzeć ślady, które tam można by znaleźć.

- Po ingressie abp. Tadeusza Kondrusiewicza zostałem wezwany, aby uczestniczyć w śledztwie w sprawie Kozieleka. Znamyśmy, jak wyglądało życie w obozie, jakie były działania NKWD. Po zakończeniu przesłuchania zobaczyłem cerkiew Kozieleka, do której wpisane były transporty. Na końcu jest data 14 maja 1940 r. Mój transport wyjechał 12 maja. W czerwiec Kozielek nie uwzględniono tego transportu. Dojechalismy do Gniazdowa, gdzie stałymi przez całą noc, następnie wydano rozkaz po prostu aby jechać dalej. I ta grupa z Kozieleka, w której się znalazłem, została uratowana. Później też została dozwiedziona grupa ze Starobielska i z

Ostaszkowa. Nasza była największa, liczyła 225 osób, tamie były mniejsze. Spędziłem 15 tys. jeńców tych trzech obozów przy życiu pozostało nas 432. Zamordowano w sz zbiornych mogiłach.

- Uważam, że wszyscy mieliśmy zginąć. Prokuratorzy też tak mówią. Do tej pory nie wyjaśniono, dlaczego los tych ludzi pozostał się inaczej i nie znaleźli się w grobach śmierci.

- Teraz jedziemy do Tweru, położonego między Moskwą a Leningradem 30 km od Tweru jest miejscowość Miednoje. Różnica między lasem charkowskim, który był lasicy, a tamnym miejscem jest zasadnicza. W Miednoje jest tak jak w Kątnym, las iglasty. A więc praca będzie lżejsza niż w glinie Charkowa. Pochowano tam ok. 6,5 tys. jeńców z obozu w Ostaszkowie, w mogiłach po kilka tysięcy osób. Prace ekskumacyjne w Charkowie zakończyliśmy 10 sierpnia. Natomiast 15 sierpnia rozpoczęliśmy prace w Miednoje. Władnie tam jęde.

- Nie ulega żadnej wątpliwości, że oficerowie ze Starobielska tam są zakopani, tam znaleźli swój grob. Znaleźliśmy tylko 4 proc. ofiar. Gdzie jest reszta - dokładnie nie wiadomo. Czekaj nas jeszcze drugi okres szukania. Bomy się, że na grobach stoją budynki. To wszystko, co dotąd można określić, dokładnie jest zaznaczone na planach. Zakończyliśmy pierwszy etap prac, w którym udowodniliśmy, że w tych mogiłach są Polacy. Nie ma co do tego już żadnych wątpliwości. Teraz trzeba przeprowadzić działania identyfikacyjne i sprawić, aby szczytki zostały złożone z ciec w grobach, by na tych wszystkich grobach stanęły krzyże i inne znaki religijne.

- Do żyjących spelniamy aby ofiara tych ludzi, okrutnie i postępnie zamordowanych i wroczonych do dołów śmierci, nie została zapomniana. Oni walczyli o wolność Polskę, oddali swoje życie. Nie znamyśmy tego.

ks. prał. Z. Peszkowski

*Współpraca*

Następna lista Superpeków

Superpeki przesłane zostały drubny (w kolejności jak wpłynęły):

K. Drozdowska	-	Ł. 5,-
A. Proszowska	-	Ł. 5 dol
B. Dziewulska	-	Ł. 8,-

**DIĘKUJEMY ZA JUŻ**

**PROSIMY O WIĘCEJ**

*Współpraca*



**BRATEK WSPÓŁPRACA**

Nam nadzieję, że nasz BRATEK dobrze "dojchę" do wszystkich czytelników. Jest on dobrze zaussony i dlatego napewno przetrwa jeszcze wiele lat. Ale, na "waszki wypadek" można go zabezpieczyć. Trzeba przykleić kawałek przezroczystego plastyku. To zabezpieczy go od ewentualnego zagięcia czy oderwania się poszczególnych platków.

## INSTRUKTORKI

pisze . . . . .



**druhuha** Hela Boguniewicz, hm, hufiec "Podhale", USA między innymi pisze:

...Ciągłe u nas coś się dzieje. Teras przygotowujemy jasełka w polskiej szkole. Praca harcerska świetnie rozwija się na naszym terenie. Gromady suchów i skratów rosną jak grzyby po deszczu. W związku z tym pracy więcej bo ciągle trzeba wyszukiwać nowych materiałów.....

### druhuha

Kasia Rafalik, hm., Argentyna pisze między innymi:

Po powrocie znów jestem wśród mojej Kochanej młodzieży - przygotowujemy się do obosu. W Argentynie to wielki wyczyn, gdyż nie wiele mamy zroszumienia i poparcia. Społeczeństwo sążęte jest własnymi sprawami. Rozwija się egoizm i nieuczucie do sprawy polskiej. Straciliśmy jakby cel. Już nie walczymy o wolną Polskę, więc o co będziemy kruszyć kopie?.....

### druhuha

Genia Klisewska, hm, Kalifornia, USA, pisze:

Kilka zdań na temat naszego harcerskiego "podwórka" w Los Angeles. Otóż rok 1991 był dla nas dobrym rokiem. Powiększyła się ilość harcerzek i harcerscy a gromada suchowa stała się koedukacyjną. Na kolonii w górach San Bernardino było 14 suchów chłopców i 7 dziewczynek. Dossa do pracy z suchami druha Bogna Łądowicz, której syn po przeszło 3 latach suchowania jest teraz w drużynie harcerszy, a 10letnia córka ciągle jest jeszcze suchem.

Teras, kiedy mamy Konsulat Polaki w L.A., wszystkie uroczystości i święta narodowe nabrą więcej splendoru i Harcerstwo jest jeszcze bardziej widoczne i poważane.

24 listopada, w niedzielę, powtórzyliśmy, w sali parafialnej Kominek z kolonii: "Zuch marynarz chłopak młody". Na salę wkroczyła 24 osobowa grupa marynarzy ubranych całkowicie na biało z koźnierskimi marynarskimi i czapkami na głowie. Dwóch silnych "bosmanów" wniosło blisko 2 metrowy statek "Dar Pomorza" zbudowany na kolonii. Godzinę trwały pokazy, śpiew piosenek całej Gromady i poszczególne marynarzy. Piosenką:

Zuch marynarz, chłopak młody

nie boi się morskiej wody,

On się też nie boi chyba i samego wieloryba,

śpiewa z nami w rybiej gwarze - NIECHAJ ŻYJA MARYNARZE !

i salutowaniem zakończył się kominek.

ale to nie był jeszcze całkowity koniec. W lutym 1991 13 suchów napisało listy i zrobiło rysunki dla naszego ex-harcera Michała Bienasza, który został wysłany ze swą jednostką wojskową do Saudy Arabii. Druh Bienasz pięknie odpowiedział na listy suchów. We wrześniu otrzymaliśmy dla każdego zucha piękną osnakę z materiału i 13 dyplomów dla każdego, kto napisał list. Niestety druh Michał nie mógł być obecny na uroczystości "dekorowania" suchów i wręczania im dyplomów. W jego imieniu zrobił to jego ojciec p. Józef Bienasz - partyzant czasu II wojny światowej. Był to miły moment dla suchów. Oklaski wielkie i trwały długo. Kominek dał nam 90, które przesyłam do Hm. księdza w Wilnie.

W bardzo trudnych warunkach starają się ratować polskość młodzieży na Litwie. Posprawiam, Czuwaj !

### druhuha

Janina Gruszecka, zastęp "Węszów", Warszawa, Polska, pisze:  
Kochane Druhuzy z redakcji "Węszelka"

Czuwaj - piszę w imieniu Starszoharcerskiego zastępu "Węszów", którego uczestniczkami są założycielki Komendy Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej Harcerzek w Olsztynie w roku 1945.

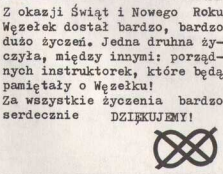
Kochane moje - dla Was, to sbył odległe czasy, ale my wtedy młode, pełne entuzjazmu pisma /u jednym były wspomnienia druhy Florczak/. Ucieszyło nas to ogromnie. Z radością witasz nasze młodse członkinie harcerskiej Wielkiej Rodziny. W zastępie jest nas 7 - patrząc na datę naszej pracy w Olsztynie - mocno zaangażowana w harcerskim stażu, ale każda jeszcze pełna życia i zaangażowana w pracę.


Napiszcie, bardzo prosimy - może Mam przyda się nasza pomoc, nasze wspomnienia. 3 z nas brały czynny udział w konspiracji w zgrupowaniu Armii Krajowej - mamy Krzyże przyśnane z Londynu. Ja byłam łączniczką w grupach partyzanckich w Kieleckim. W harcerstwie - instruktor suchowy - uzościnka "Kamylka".

Na zbliżające się święta i Nowy 1992 Rok przesyłam siostrzane życzenia i samego dobra. Czuwaj - zastęp "Węszów" - Marysia, Janka, Niuska, Ira, Krysia, Danusia, Helena.

Z okazji Świąt i Nowego Roku Węszelka dostał bardzo, bardzo dużo życzeń. Jedna druha życzyła, między innymi: porządnych instruktoerek, które będą pamiętały o Węszelku!

Za wszystkie życzenia bardzo serdecznie DZIEKUJEMY!



P O C O W Y C H O D Z I *Węszelka*  ??????

- 1/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI GO CZYTAŁY !
- 2/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI DO NIEGO PISZYŁY !





Beata Obertyńska

GROMNICZNA

Śnieg tający na wietrze zimną pachnie wierzbiną.

Niesiesz świętą Drobinę

rozmokniętą drożyną.

Bogu Ojcu - Dziedzica.

sobie Stwórcę i Syna....

A na miedzy odwilżą poczerniała tarnina....

Jeszcze w rowach sen leży, jeszcze wcześniej i pusto...

Całe świata Zbawienie

otuliłaś w skos chustą.

W serca Twego pobliżu

tak mu ciepło jak w dziupli...

Wiatr się w głogu przewianym pustym gniazdem zasuplił...

...Łozom witki wilgotne bura czerwień nasycy

po przeziębłej Ci ręce

woskiem kapie gromnica

i pokłada się smugą

cierń płomyka na wietrze.

Odwilż kopeć gromniczny w poszarzały śnieg wietrze...

Już się oddal nad lasem płową zorzą rozdarła...

Spiesz-że Panno Posłuszna!

Spiesz-że Panno Ofiarna!

Dziś Ci serce rozorze

lemiesz pierwszej boleści...

Luty ledwie, a w korze sok już wiosną szeleści...

ze zbioru "Miód i piołun", wyd. Veritas, Londyn 1972.



Redaktorka - hm. Halina Śledziwska

Wydawca - Główna Kwatera Harcerk - 23 - 31 Beavor Lane, London W6 9AP



archiwum  
harcerskie.pl